

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbiorców w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dozatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garment) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na swyosajny druk obrachowane miejsca najmg. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o 48.

23. kwietnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Stanisławowa.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija:

Katalonija i traktat handlowy między Angliją a Hiszpaniją.

Anglija: Obrady parlamentowe: (Podatek od dochodów.) — Rady i zdania dzienników o wojnie w Afganistanie.

Francyja: Guizot o zabranianiu francuzkiego okrętu kupieckiego *le Marabout* przez angielską szalupę *the Rose*.

Rossyja: Ukaz o mianowaniu gubernatorów. *Nowiny Lwowskie*.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Lwów. — **Dodatek nadzwyczajny.**

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Stanisławowa. —

(Nadesłane.)

Dnia 4go kwietnia b. r. grono urzędników ces. król. Sądu Szlacheckiego Stanisławowskiego, obchodziło uroczyste dzień, który nie tylko dla samego miasta Stanisławowa i całego obwodu, ale nawet dla całej Galicyi przedstawiał rzadkiej uroczystości zdarzenie. Był to świetny obchód chlubnie ukończonej pięćdziesięcioltniej służby krajowej Jaśnie Wielmożnego de Ostrow Dominika Drdackiego, Przesa ces. król. sądu szlacheckiego stanisławowskiego, kawalera Stanu rycérskiego, męża odznaczającego się szlachetnością duszy, sumienną rzetelnością, i najwierniejszym przywiązaniem ku najdosłojniejszemu panującemu domowi Najjaśniejszego Monarchy.

Jak wielki szacunek i przywiązanie umiał sobie zjednać ten szanowny mąż w każdym swego urzędowania zakresie — jako adjunkt fiskalny, jako Rada c. k. sądu szlacheckiego, jako Burmistrz niegdyś stołecznego miasta zachodniej Galicyi Krakowa, tudzież jako Wicepro-

kurator, później Prokurator c. k. kamery, potem jako Wiceprezydent c. k. sądu szlacheckiego lwowskiego, jako Wiceprezydent c. k. sądu apelacyjnego, nakoniec od roku 1823 mianowicie od lat 19 jako Prezydent c. k. sądu szlacheckiego w Stanisławowie — dowodzi powszechniej radości udział, który mu przy tej sposobności okazano.

Wszyscy Rady z całym gronem sądu szlacheckiego zgromadzili się do świątyni parafialnej — gdzie z powodu przypadającego na ten dzień święta, odprawiano uroczyste nabożeństwo — w celu podziękowania Bogu w gorących modłach przy mszy ś. za zdrowie, pomysłność wielce zasłużonego i powszechnie uwielbianego Naczelnika swego, i proszenia Opatrzności o dalsze jego życie i powodzenie.

Po skończonem nabożeństwie udali się wszyscy urzędnicy w świetnym orszaku do pomieszkania szanownego Prezydenta, aby mu pozwinnować tak rzadkiego zdarzenia. Najstarszy z Radców JW. Krasnopolski, członek Stanu rycérskiego przemówił w krótkiej lecz treściwej mowie, i wynurzył imieniem całego grona, serdeczne uczucia i nadzwyczajną radość z powodu szczęśliwie doczekanego pięćdziesiątego roku usługi krajowej, oraz podziękowanie za ojcowskie obchodzenie się z podrzędnymi sobie członkami, tudzież życzenie zostawiania i nadal jak najdłużej pod wzorowym sterem zarządu Jego, i brania od Niego przykładu światła i cnoty.

Nawet przełożeni innych urzędów, każdy z swoim gronem, tudzież duchowieństwo i urząd miejski, nie omieszkali złożyć winnego hołdu wysokim zasługom szanownego męża, i przyłączyli się do urzędników sądu szlacheckiego.

A gdy ów szlachetny mąż, wzruszony do głębi duszy, przemówił, i w przekonaniu o szczerych chęciach podrzędnych sobie członków, szczerze z wylaniem serca im dziękował, w oczach każdego z nich malowało się rzetelne uczucie i

wszyscy tylko jedno mieli życzenie: aby Bóg jeszcze w późne lata zachował raczyli dla kraju i Monarchy męża, który rzadkami swymi przymiotami tak wysokiej godności osiągnął stopień, aby Go zachował dla szczęścia godnej rodziny jego, dla dobra szukających w sądzie sprawiedliwości, uciśnionym wdowom i sierotom na obronę, a podrzędnym z szacunkiem i miłością przychylnym Jemu urzędnikom, na wzór i przykład.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Oświadczenie Sir R. Peela o mającym się zawrzeć traktacie handlowym między Angliją a Hiszpaniją, wywołało w Katalonii, która największą w tym traktacie dla siebie upatruje szkodę, oburzenie i niechęć przeciw rządowi hiszpańskiemu. Dziennik barceloński *la Ley* pisze o tej sprawie: A więc to bezbożne ministeryjum, które na nieszczęście Hiszpanii naszymi kieruje sprawami, i sobie jak z dziećmi z nami postępuje, bezczelnie kłamało, zapewniając naszych deputowanych, że krążące o tym haniebnym traktacie handlowym pogłoski są bezzasadne? Czyż ministeryjum po tylu dowodach swego niedołęztwa, chce się jeszcze dobijać o palmę zabójcy krajowego dobra, wtrącając Hiszpaniję w otchłań nędzy i niedostatku zawarciem tego traktatu? Czyliż my na to zezwolimy? Nie! na Boga! nie — toby było haniebnie! Traktat ten ku zubożeniu, i zagubie naszej nieszczęśliwej ojczyzny nie przyjdzie do skutku! Dzień ten, w którym nasi ministrowie w izbach powtórzą słowa Sir R. Peela, wymówione w izbie niższej, dzień ten, mówię, będzie okropnym, strasznym. Wszyscy Hiszpanie, gorącym pałający sercem za niepodległość i ojczyznę, wszyscy mężowie szlachetnego i podniosłego ducha, jednym połączą się węzłem przeciw tym wyrodnym Hiszpanom, którzy idąc za skinieniem służbistego ministeryjum, wspierają roszczenia i widoki Anglików. Natenczas skutek okaże, kto wyjdzie z tej walki zwyciężcą. Cała Hiszpanija, a mianowicie Katalonija, powstałaby nito jeden mąż i zbrojną ręką wywalczyłaby sobie środki utrzymania, które niebaczny rząd przez zawarcie traktatu mieszkańcom wydziera. W tej sprawie wszyscy są jednej myśli. Tam, gdzie idzie o dobro kraju, nie masz ani Karlistów, republikanów, progresistów, umiarkowanych, nie masz ni szlachty, ni plebejuszków, ni fabrykantów, ni wyrobników. Wszyscy są tylko Hiszpanie, a w Katalonii Katalończycy! Tu

nie idzie o większą lub mniejszą sferę praw politycznych, ale o to, aby my i nasze dzieci mieli chleb. Chorągwią naszą, pod którą walczymy, jest sprawiedliwość i moralność, gdyż naszym hasłem praca. Biada rządowi, jeźliby naszą pracą wzgardził. Natenczas — to mówimy śmiało i z ufnością — cała Hiszpanija chwyciłaby za oręż, i raczej byśmy wszyscy polegli, niż mieli dźwigać jarzmo tego traktatu, któryby nas przywiódł do nędzy i zupełnej zagłady. W tej sprawie mamy tylko dwie drogi: lub zwyciężyć, lub poledz z orężem w rękę. A my Katalończycy mamy na to mężstwo i odwagę!

Wielka Brytania i Irlandyja.

Obrady parlamentu. Izba niższa. Posiedzenie dnia 8go kwietnia. Pan Goulborn, kanclerz skarbu, który wniesiono przez J. Russell przeciw podatkowi od dochodów rezolucyje zbijał, zwrócił uwagę izby na to, iż tu nie idzie tylko o zarządzenie chwilowej potrzeby, lecz trzeba mieć przede wszystkim na oku sprawy wschodnie, i wpływające żąd wydatki, które zapewne będziemy musieli ponosić. Trzeba przeto finanse Państwa na taktę postawić stopić, aby na rok przyszły zapewnić się o dostatecznym bezpieczeństwie. Mowca w te odezwał się słowa: Dla czego Pitt podatek od dochodów zaprowadził, przyczyny tego nie tyle w wojnie, którą wtedy prowadzono, ale raczej w wielkim ubytku z owych czasów szukać należy. Minister ten nie był bynajmniej tego zdania, aby podatek od dochodów tylko przez czas wojny pobierano, ale i owszem chciał go i w czasie pokoju zaprowadzić, a to tym celem, aby zaciągnięte w czasie wojny pożyczki spłacone być mogły. Również i p. Althorp oświadczył późniejszymi czasami, że na przypadek skarbowego ubytku w sumie 2,500,000 funt. szter., nawet w czasie zupełnego pokoju podatek od dochodów zaprowadzić należy. Nie jestże utrzymanie kredytu Państwa tak ważną sprawą również w czasie pokoju jak i wojny? System zaciągania pożyczki w czasie pokoju, którego poprzednicza administracyja się trzymała, jest nader zgubnym. Szanowny lord (Russell) mówił o złych skutkach, któreby dotknęły majątki kapitalistów; ale właśnie teraz fundusze, które stały na 88, podskoczyły po ogłoszeniu i roztrząsaniu tego podatku na 90 pctu. Nie można wprowadzić zaprzeczyć, że podatek ten jest nierówno rozdzielony, lecz ten sam zarzut można by wszystkim podatkom uczynić, zaś co do podatku od dochodów zarzut ten niknie po-

woli, gdy zważymy, iż to nierówne rozdzielenie na korzyść małych dochodów wypada. Również nie zaprzeczam, iż podatek ten ma charakter inkwizytoryczny, mniemam jednak, że to wszystko, co w tej mierze zarzucano, dałoby się usunąć przez stosowne urządzenie w pobieraniu i nakładaniu tego podatku. Co się tyczy budżetu poprzedniczego ministerjum, mianowicie projektu wprowadzania zagranicznego cukru, zapewnić można, że nie finansowe pobudki zniewoliły terażniejsze ministerjum do odrzucenia tego projektu, lecz ta myśl, iż przez to danoby pochop do handlu niewolnikami. A przypuściwszy nawet projekt szanownego lorda, zostałyby jeszcze kilka milionów ubytku.

Po otrzymaniu ostatnich wiadomości z Indyjów wschodnich, daje się słyszeć powszechny głos w dziennikach, iż honor angielskiego oręża ocalić należy, i od żadnych, choćby największych ofiar, uchylić się nie można. Nawet pisma, które wyprawy do Afganistanu bynajmniej nie pochwały, odzywają się teraz za wojną na wielką stopę; co większa, właśnie te pisma wzywają najbardziej ministerjum, aby żadnych ofiar się nie lękało dla powetowania tej klęski, która jest większa i haniebniejsza, jaką kiedykolwiek wojsko angielskie od regularnego wojska europejskiego poniosło, i aby słowa Wellingtona w pamięci miało: że wielki naród małej wojny prowadzić nie powinien; że państwa graniczące z Indyjami angielskimi z radością patrzą na ten wypadek, i że Anglija ma także w Ameryce i Europie podobnie takich przyjaciół, których ten wypadek bynajmniej nie zasmuca, i którzyby dla poparcia swego zamiaru pożytek ztąd mieć chcieli. Atoli zawiedliby się oni w swęj nadziei, gdyby tylko rząd zauszał narodowi, który się nieszczęściu nigdy haniebnie nie poddał. »Za kilka dni« mówi dziennik *Sun* »przedłożone będzie ministrom w parlamencie pytanie o terażniejszym składzie rzeczy w Azji, i nie wątpimy, że radosnym okrzykiem powita naród odpowiedź ministrów.« Następnie tenże sam dziennik nadmienia o stanie środków wojennych w Indyjach: »Strata nasza chociaż okropna, nie jest jednakże do niewynagrodzenia. Mamy jeszcze mocną siłę zbrojną w owym kraju, którą tylko pod dowództwo zdanego generała połączyć trzeba, aby smutną pamięć poniesionej klęski zagładzić. Mamy 10,000 żołnierza pod generałem Nott w Kandaharze, 4000 w Gisznie, 2000 w Dzellalabadzie i 1200 w Kelati-Gildszy, ogółem 14,200 ludzi. Z Indyjów posłano w pomoc 30,000

ludzi; niech tylko na czas staną, a zupełne podbicie zradzieckich i okrutnych Afganów nastąpić musi. W obecnej chwili schodzi najbardziej na intelligencyi, któraby waleczności naszego wojska przewodziła. Przy największem uszanowaniu dla wojskowych talentów oficerów naszych, wyznać musimy, że przez ostatnie wypadki w Kabulu powzięliśmy to bolesne przekonanie, iż gdyby tym mężom na oględzie i przezorności nie zbywało, nie byłibyśmy teraz ubolewali nad nieszczęściem, które w tém piśmie naszym ogłaszamy. Odwaga jest jednym z najmniej ważnych przymiotów, jakie do pomyslnego skutku naczelnego wodza w wojnie z Afganistanem istotnie są potrzebne. Mamy przed sobą straszną walkę w Chinach i Afganistanie; ale stałością, roztropnością i zdatnością zwycięzko ją ukończymy. Nie mamy żadnego ani do radości ani do rozpaczyny powodu. Nie chcemy już pomóc się za zdradę naczelnika, lecz za zdradę i okrucieństwo całego ludu.« Z drugiej strony nie tają także, że nawet podatkiem od dochodów trudno będzie pokryć koszta tej nowej wojny. Pomnożenie angielskiego wojska w Indyjach o 16,000 ludzi kosztować będzie sumy, jakich wycieńczone finanse Indyj wschodnich dostarczyć nie są w stanie. Dziennik konserwacyjny *Morning-Herald* wyraził najpierwszy tę obawę w tych słowach: »Czyżmie kosztem odbędzie się nowa wyprawa do Afganistanu? Oświadczenie lorda Aucklanda w Symli kosztowało najmniej 12 milionów funt. szt. i przywiodło skarb indyjski do tego, iż omal wypłacać nie poprzestał, wtrąciło kompaniję Indyjów wschodnich w długi, spowodowało pożyczkę i sprawiło to, że wydatki Indyjów o półtora miliona funt. szt. większe są, niż dochody, a tęp samém spóźniło materyjalną pomyslnosć Indyjów, które do Anglii należą. Zkądże mamy wziąć fundusze na prowadzenie tej nowej wojny? Mająż te koszta poddani indyjscy lub Angliacy zapłacić? Pożyczają kapitaliści pieniędzy na zastaw dzikich puszczy w Azji centralnej? Sir R. Peel powiedział nam dokładnie, że ciągle nieład w finansach indyjskich na finanse skarbu państwa zgubnie wpływać będzie. Jestże jaka nadzieja, że wojna z Afganami sama swe koszta wynagrodzi? Zdołaż lord Ellenborough zdziałać podobnie jak Napoleon, aby wojna po tamtej stronie Indu sama się wyżywić mogła? Prawda, że finansowe uwagi, równie jak niebezpieczeństwa i trudności uwagom o honorze narodowym ustąpić powinny. Jestto wielka prawda; ale cóżkolwiek bądź uchwala, niechże potajemnie o tęp nie stane-

wią; niech kraj dowie się o swoim położeniu, swych zobowiązaniach i o tém, czego się ma obawiać.

Francyja.

Z Paryża dnia 10. kwietnia. Na dniu 10. maja uda się książę Joinville do Tuluzy, a tamtąd odpłynie na okręcie *Belle Poulé* do Chin.

Książę Orleański, księżęta Nemours, Aumale i Joinville byli na wielkim balu, który dał prezydent izby.

Wczoraj z powodu rocznicy urodzin księcia Brabancyi były wielkie pokoje u Króla Belgijskiego.

Courrier français wyraża się o mowie pana Dupin temi słowy: P. Dupin wyświadczył na wczorajszym posiedzeniu dla ministerjum prawdziwą usługę, posilkując p. Duchatel swoją świętą wymową. Były prezydent izby (p. Dupin) miał mowę, na jaką on tylko zdobyć się może; oświadczył się za poprawką, a głosował przeciwko niej, obdarzył opozycję jedwabnymi słówkami, a dla ministerjum swoje *votum* przyniósł w ofierze. Któryż z tych darów łaski na pierwszeństwo zasługuje? Nam się zdaje, że p. Dupin na dwóch stołkach siada, i przez to chce się dobijać imienia bezstronnego męża.

Na wczorajszym posiedzeniu mówiono o podaniu p. Alexandra Vattemarre. Ten wniósł, aby pomiędzy wszystkimi narodami można uskutecznić wymianę dubletów (podwójnych exemplarzy), które się po bibliotekach kraju znajdują. Wniosek ten przydzielono jednogłośnie ministrowi publicznego oświecenia.

— dnia 11. kwietnia. Komisyja zajmująca się roztrząsaniem planów kolonialnych Algieru, ukończyła już uprzednie narady nad temiż planami z wielką dokładnością, i rozdzieliła się na cztery mniejsze komisyje: pierwsza zajmuje się majątkiem; jej prezydentem p. Laplagne-Baris, par Francyi. Druga roztrząsa prawo cywilne i sądowe, prawodawstwo w ogóle i konstytucyję muncypalną pod przydykturą hrabiego Gasparin. Trzeciej przydzielono osuszanie bagnisk, wyznaczanie kopców granicznych, środki dla uzyskania porządku i schludności. Prezydentem generał dywizyi hrabia Schramm. Czwarta nakoniec komisycja ma zbadać stan kultury kraju, jakie są jego produkty, jaki handel i cła; prezydentem obrany baron Charles Dupin.

Izba parów. Posiedzenie dnia 11. kwietnia. Obsadzono na nowo biura; książę

Orleański został prezydentem trzeciego biura, a książę Nemours prezydentem szóstego. Hrabia Boissy zapytał ministerjum o zabranie francuzkiego kupieckiego okrętu *le Marabout* przez wojenną angielską szalupę *the Rose*. Nazwał to pewnym naruszeniem traktatu z r. 1831 i 1833, gdyż traktat wizytacyjny z 31. stycznia r. z., francuzkich okrętów obowiązywać nie może. Książę Moskwy zwrócił uwagę izby na zabranie innego okrętu *Senegambie* przez angielski okręt *the Sarrazin*. P. Guizot odpowiedział: »Nie wchodzę w to, czy okręt *Marabout* słusznie lub niesłusznie zatrzymano. Francuzi rozsiewali pogłoski, że kapitan korsarski odesłał okręt ten do Cayenne; co do tego kroku nie wykroczył kapitan angielski przeciw traktatowi; to jedno tylko możnaby mu zarzucić, że jedną część podróżujących odesłał do Rio-Janeiro, któryto krok wywoła niezawodnie reklamacyje i domagania się o wynagrodzenie. Skoro okręt *Marabout* przybył do Cayenne, stawiono będące na nim osoby przed sądem francuzkim. Sąd ten zadecydował, że okręt *Marabout* nie jest okrętem przeznaczonym na handel niewolnikami, a sąd w pierwszej instancyi przyznał osadzie tego okrętu prawo, żądania od rządu angielskiego wynagrodzenia 260,000 franków; suma ta wynosi podług oświadczenia właściciela tego okrętu właśnie tyle, na ile okręt wraz z ładunkiem oszacowano. Cóż rząd przedsięwzie? Przeszle rządowi angielskiemu wyrok i zażąda sumy, o której tu mowa. Zaś rząd angielski albo odpowieć bez zwłoki żądaniu francuzkiego rządu i zapłaci tę sumę, albo też zwróci tę sprawę na drogę prawa i przeprowadzi ją przez wszystkie instancyje. Oprócz tego zachodzi tu jeszcze kwestyja dyplomatyczna, ażali kapitan angielski nie przekroczył granic swojej władzy, odsyłając jedną część podróżnych do Rio-Janeiro, i ażali to nadużycie nie dało rządowi francuzkiemu powodu do roszczenia pretensyi o wynagrodzenie w tej mierze. Co do okrętu *Senegambie*, traktaty z r. 1831 i 1833 nie dadzą się zastosować, gdyż okręt w porcie angielskim został zatrzymany.

Temi dniami nastąpić miało ostateczne oświadczenie francuzkiego gabinetu pod względem ratyfikacyi traktatu o handlu niewolnikami, któryto traktat dla Francyi dotychczas otwartym pozostawiono. Oświadczenie to opiewa, że Francyja w żaden sposób nie przystąpi do ratyfikacyi rzeczzonego traktatu, jeżeli jej odmówione będą modyfikacyje, o które się upominano. Dwie główne modyfikacyje, których żądano, mają za cel ograniczenie prawa prze-

trząsania okrętów na mniejszym stopniu szerokości, powtórne ograniczenie na pewną liczbę okrętów, które do krażenia na morze wysłanemi być mają. Inne odmiany, których zażądano, są małej wagi.

Rossyja.

Celem uchylenia wielu szkodliwych skutków, jakieby z powodu mianowania nieumiejętnych osób naczelnikami w guberniach wynikać mogły, przedłożył najumiętniejszy minister spraw wewnętrznych Cesarzowi Jmci, iż bardzo potrzebną rzeczą jest, aby zgłaszający się do urzędów kandydaci przed mianowaniem swoim z nowymi powinnościami swego powołania się obeznali. W skutek tego J. C. K. Mość rozkazał:

1) Kandydaci ubiegający się o posady gubernatorów, mają przed mianowaniem obeznać się z guberniją, której żyćca sobie zająć się administracją, a przedewszystkiem obeznać się mają z tokiem spraw swoich władz głównych odpowiednio do przepisów, które w tej mierze w pierwszym kodexie państwa, o organizacyi ministeryjów są zawarte. 2) Takiejsze samęj powinności poddać się mają gubernatorowie wojskowi. Przed rzeczywistym potwierdzeniem mają oni wraz z gubernatorami cywilnymi tylko jako zastępcy piastować te posady, i tylko wtedy na takowych potwierdzeni będą, gdy do piastowania ich zdadnymi się okażą. Upřednio policzyć ich należy jako kandydatów na te posady wraz z cywilnymi gubernatorami do ministerstwa spraw wewnętrznych. Dla usposobienia się tymczasem do przynależących dla nich urzędów, starać się mają poznać dokładnie wewnętrzny stan gubernijów. — Ministerjum dóbr koronnych zajmuje się ciągle przesiedleniem do swego sądownictwa należących włóścian koronnych z gubernijów mocno zaludnionych w prowincyje południowe, które pod dostatkiem gruntu do uprawy mają. Tym sposobem przesiedlono temi dniami kilkaset osób w prowincyje kaukaską, i w powiat Pietygoriski, jako siedlisko wód mineralnych. Wezwano władze i osoby prywatne, aby wychodźcom tym wszelką pomoc w drodze dawaly.

Nowiny lwowskie.

Zwłoki zmarłego Prezesa-Zastępcy Stanów, Jana Kantego hrabi Stadnickiego, wystawione przez trzy dni w obszerniej, niegdyś głóśniej wesolą zabawą, teraz czarno obitej sali, przy rzesistém świetle, licznie odwiedzali przyjaciele i publiczność, chciwa jeszcze się przy-

patrzeć niezmiennym rysom szanownej twarzy, pięknej niegdyś i silnej ciała budowie, i wśród zasług ubielonym włosom.

Pogrzeb odbył się dnia 20go b. m. przed południem z okazałością, odpowiednią stopniowi i możności zmarłego. Ale jeżeli okazałość pogrzebowego obchodu, może sprowadzić tłumy ciekawych, eżeś i żyzy towarzyszą tylko zwłokom cnotliwego do ostatniego schronienia, i te Stadnickiemu towarzyszyły. Od drzwi mieszkania do wysłanego naprzód żałobnego wozu; od tegoż wozu zdala przed kościołem zastawionego, do wznoszącego się przed wielkim ołtarzem w kościele katafalku; z tegoż po odprawioném nabożeństwie znowu do wozu, i z doliny przed cmentarzem aż na górę do grobu — niesione były zwłoki na ramionach krewnych, przyjaciół i Obywateli Stanowych. Reszta krewnych i przyjaciół obojój płci, naczelnicy i wyżsi urzędnicy władz cywilnych i wojskowych, Wybór Stanowy, wszyscy obecni we Lwowie Obywatele Stanowi, i ujmowani dobrocią za życia, a przy zgonie obdarzeni domownicy i słudzy, ze wzruszeniem otaczali postępującego za ojcowskiemi zwłokami syna. — Jego Execl. najprzewielebniejszy JX. Arcybiskup Prymas, z licznym gromem kapituły metropolitalnej, świeckiego i zakonnego duchowieństwa, i seminarjów obudwóch obrządków, sam ciało prowadził i nabożeństwo odprawiał. Tłumy nieprzeliczone cisnęły się ze wszech stron, i mimo postępujących zdala licznych pojazdów próżnych, pieszo aż na cmentarz Łyczakowski odprowadziły. Tu JX. Kanonik i Deputat Stanowy Lesiecki w krótkich słowach wspomniawszy zasługi zmarłego, pociechę religijną wlał w serca osieroconych, pocztém zwłoki spuszczone zostały do grobu, w którym na nie czekały zwłoki córki, przed kilkoma laty utraconej.

Nie zapomniala szanowna Rodzina w tym dniu o ubogich, ani o domu sierot i szpitalu Sióstr Miłosierdzia, a nowy Instytut wychowania młodzieży do stanu duchownego się sposobiącej 500 zr. mon. konw. w darze od niej otrzymał.

Między najpiękniejsze nowszych czasów pomysły, najpożyteczniejsze zakłady dla dobra ludzkości, należą bez wątpienia tak zwane *Sale Ochrony*, gdzie rodzice udając się na cały dzień na robotę, zostawiają rano drobne dzieci pod dozorem, aby je w wieczór odebrać. Tu liczne grono ubogich dzieci nie cierpi niedostatku, nie tęskni i nie próżnuje. Bawią się, cokolwiek przytém uczą, przygotowują się i usposabiają do późniejszego nabywania nauk w szkole, pozbywają się nieśmiałości i dzikości.

nawykają do ochędństwa i pożytecznego zatrudnienia, unikają tych wszystkich niebezpieczeństw, na które w domu, bez dozoru, byłyby narażone. Pozbywają się złych nałogów, i igrając przyjmują pierwsze wiary i moralności początki.

To niezawodnie pierwszy i stanowczy krok do cywilizacji tego uboższego ludu, którego niedostatek wystawia na złe wychowanie, a to na próżniactwo i zepsucie.

W naszym mieście przyjaciel ludzkości takie sale z tém żywszém uczuciem musi powitać, im mniej środków mając w rękę ich pierwszy założyciel, brak funduszków samą gorącą chęcią i gorliwą czynnością zastąpił. Nad-komisarz wojenny pan Schiessler tylko w chrześcijańską miłość bogaty, odważył się na tak wielkie dzieło, zaufał współczuciu mieszkańców tego kraju i miasta, i na niem się nie zawiodł.

Przed półtora rokiem pierwszą swą salę pan Schiessler we Lwowie otworzył, a jej pożyteczność tak prędko została uznana, równie od majątniejszych jak i ubogich, że i napływ dzieci do niej, i odległość niektórych przedmieść już wskazywały potrzebę nowej podobnej sali w drugiej dzielnicy miasta, i wraz fundusze na to się znalazły.

Drogi dla wszystkich przychylnych dzień urodzin Najjaśniejszego Pana uświetniono otwarciem tej nowej Sali Ochrony w domu, pod nrem. 220 na Grodeckim przedmieściu, urządzonym na 170 do 180 dzieci, pod kierunkiem nauczyciela i dozorczyń, gdzie w pierwszej chwili więcej jak pięćdziesięcioro dzieci się zgłosiło. Jak w dawniejszej Sali do 60 dzieci otrzymuje bezpłatnie pożywienie, a ubożsi i potrzebną odzież, tak i tu dzieć się będzie.

Na wsparcie funduszków tej nowej Sali Ochrony, niezmordowany pan Schiessler ułożył się z przybyłym tu mechanikiem panem Thieme z Lipska w ten sposób, że z szesnastu widowisk, które tenże ma przedstawić w ciągu czterech tygodni, po odrzuceniu kosztów, i wynagrodzeniu pracy pana Thieme, zysk czysty spadnie na fundusz. Miasto pozwoliło na te widowiska gmach starego teatru bezpłatnie; hrabia Skarbek zrzekł się należnej od widowisk opłaty, a dobroczynna publiczność pierwsze dwa widowiska licznym zebraniem się ozdobiła.

Dodać tu jeszcze winniśmy, że przykład p. Schiesslera już i na prowincyi nie jednę

taką Salę otworzył. Oby i nadal tak szlachetnemu przedsięwzięciu Bóg równie błogosławił! Oby się nie zamknęły dłonie, które je dotąd wspierały!

Śnieg, który w tym miesiącu u nas opóźnił wiosnę, w górach spadł do znacznej wysokości. W państwie Skolskiem, we wsi Hołowiecku, trzech ludzi jadących po siano do stogu na Połoninę, zostało przywalonych lawiną śniegu, który dopiero dniem piątym spadłszy, z góry się na nich zsunął. Dopiero na drugi dzień, t. j. 10go kwietnia, wydobyto ich nieżywych z pod śniegu. I parę wołów lawina ta zabiła na miejscu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Nieurzędowe.)

Lwów dnia 22go kwietnia. Oczekiwaliśmy pięknej pory roku, tymczasem śniegi, mrozy, i ostre wiatry utrzymywały dotąd roślinność w uspieniu zimowem; w handlu niestety tego roku także wiosny nie ma, najpiękniejsze nadzieje pośród zimy kwitające, pozostały bez owocu, i ze zbliżeniem się wiosny znikły wszelkie oмамienia; zboża dla Gdańska już nikt nie kupuje, i aczkolwiek cena onego nie spada, jednak żwawy handel tym artykułem zupełnie ustał. Co do wódki nie dosyć nam na ogromnych zapasach okolicy naszej, ale także z Podola takowej nam doważą, przezco produkt ten resztę swęj wartości utraci. Jako ceny nominalne podać można: za garniec szumówki 20stopniowej 12 do 13 kr., okowitej 30stopniowej 18 do 19 kr. — Temi dniami przywieziono ze Strusowa obwodu tarnopolskiego partyję okowitej 31stopniowej na spekulację, sprzedano takową szynkarzom po 20 kr. m. k. garniec. Za korzec najpiękniejszej pszenicy płacą po 3 zr. 36 kr. do 3 zr. 48 kr., pośledniejszej 3 zr. 12 kr. do 3 zr. 18 kr., żyta 2 zr. 36 kr. do 2 zr. 42 kr., jęczmienia 2 zr. 30 kr. do 2 zr. 36 kr., hreczki 2 zr. 6 kr. do 2 zr. 12 kr. m. k.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Rywalka*, dramat w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 17. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 48. Gazety Lwowskiej.

(1262)

DONIESIENIA LITERACKIE MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

w księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjněj.)

Leichtfaßliche Vorlesungen

über

ASTRONOMIE

für jene, denen es an mathematischen Vorkenntnissen fehlt.

Von

August Kunze,

Doctor der Philosophie, ordentl. öffentlichem Professor der Physik und angewandten Mathematik an der Franzens-Universität in Lemberg.

8. Wien 1842. VIII. und 217 Seiten stark. Mit fünf lithographirten Tafeln. In elegantem Umschlage broschirt.

Preis nur 2 fl. Conv. Münze.

Es ist ein erfreuliches Zeichen der Zeit, daß sich so viele Menschen zu jener Wissenschaft hinneigen, welche lehrt, wie die Himmel die Herrlichkeit Gottes erzählen, nämlich zur Astronomie.

Der Verfasser des vorstehenden Werkes besitzt nicht bloß eine sehr gründliche Sachkenntnis, sondern auch großen pädagogischen Tact und die seltene Gabe, sein Wissen Anderen in einer angenehmen, einfachen und klaren Sprache mitzutheilen, und der Leser wird es gewiß nicht ohne Befriedigung brauchen. Er findet darin nicht bloß eine Aufzählung der astronomischen Wahrheiten, wie sie so oft in sogenannten populären Schriften gebothen wird, sondern wird auch mit der Art und Weise bekannt gemacht, wie man zu deren Kenntniß gelangt, und zwar ohne sich in verwickelte Rechnungen oder gelehrte Deductionen einlassen zu müssen; schon die gemeine Rechenkunst wird für ihn hinreichen. Einen Roman über das, was man mit Fernröhren in den Gestirnen sieht, oder auch nicht sieht, darf man hier nicht suchen, wohl aber eine nüchterne naturgetreue Darstellung dessen, was uns die neueste Zeit hierin kennen gelehrt hat. Vorzüglich dürfte dieses Buch dazu dienen, den Jüngling an der Hand der Astronomie in die Studien der Naturwissenschaften einzuführen, indem es ihn sogleich auf den höheren Standpunct der Wissenschaft stellt, wo nicht der materielle Vortheil oder Unterhaltungslust als Haupttriebfedern der wissenschaftlichen Bestrebungen erscheinen, und Gemüth und Verstand zugleich eine naturgemäße Nahrung finden.

Die Verlagsbandlung.

Ferner ist bei mir erschienen:

Kunze, Dr. A.,

Die Lehre vom Lichte,

nach dem neuesten Zustande der Wissenschaft zunächst für das Bedürfnis gebildeter Stände dargestellt.

gr. 8. Lemberg, broschirt. 3 fl. Conv. Münze.

Die vorherrschende Richtung des gegenwärtigen Zeitgeistes zu empirischen Forschungen wird schon hinlänglich durch das quantitativ bedeutend überwiegende Maß der erscheinenden Werke empirischen Inhaltes, in Hinsicht jener die Rationales enthalten, bewiesen. — So sehr nur diese, für die Kultur-Geschäfte so mächtige, Erscheinung durch die ganze Sachlage der allgemeinen Geschäfte genügend erklärt und gerechtfertigt ist: so sehr nimmt eben dadurch der relative Werth gründlicher empirischer Werke zu. Denn die vielen, eben so für's äußere Leben nützlich als für den Wissenstrieb interessanten Entdeckungen und Erfindungen der neuesten Zeit, können weder gewürdigt, noch verstanden werden, wenn man nicht gründlich die Basis kennt, auf der sie ruhen. Schon in dieser Hinsicht steht obengenanntes Werk, wie es ohnehin schon wissenschaftliche Kritiken verkündigt hatten, in der Reihe der Besten. Noch mehr wird aber dessen Werth erkannt, wenn auf die Methode der Behandlung Rücksicht genommen wird. Sucht nämlich Jemand darin streng wissenschaftliche Durchführungen: so wird er gewiß befriedigt vom Buche rückkehren. Zugleich zeichnen sich aber diese Durchführungen durch eine ungemein große Klarheit des Gedankens eben so aus, als durch eine bewundernswerthe Einfachheit der Entwicklung: so, daß jeder Gebildete vollständige Belehrung über das Empirische des Lichtes darin findet. Das Werk behandelt diesen Gegenstand auf 456 Seiten auch sind ihm fünf große nett lithographirte Tafeln beigegeben.

Die Wissenschaft

des

Slavischen Mythos,

im weitesten, den altpreussisch-lithauischen Mythos mit umfassenden Sinne.

Nach Quellen bearbeitet, sammt der Literatur der slavisch-lithauischen Archäologie und Mythologie. Als ein Beitrag zur Geschichte der Entwicklung des menschlichen Geistes, entworfen

von

Dr. Ignaz Johann Sausch,

öffentl. ord. Professor der Philosophie und ihrer Geschichte an der k. k. Universität zu Lemberg.

gr. 8. Lemberg 1842. Preis 4 fl. Conv. Münze.

Das von dem Herrn Verfasser als Resultat vielfachen und sorgfältigen Quellenstudiums gezeichnete Werk behandelt einen Gegenstand, der in neuerer Zeit wiederholt angeregt wurde, aber bisher noch nicht seine richtige Stellung und Würdigung gefunden hatte. Es galt einer Seits das slavische Leben in seiner Wurzel der Religion nachzuweisen, und für diese selbst die indische und persische Weltanschauung als festen Boden zu gewinnen, ander Seits aber den Einfluß des schon entwickelten slavischen Mythos auf die griechische und germanische Mythengestaltung zu zeigen.

Der Herr Verfasser hat den reichhaltigen Stoff vom philosophischen Standpunkte aus geordnet zugleich aber mit zeitgemäßer Gründlichkeit den ganzen Quellenreichtum und zwar mit Ausnahme der slavischen Documente, welche ins Deutsche übersetzt sind, in der Ursprache beigebracht.
